

Kazimierz Nitsch

## CO TO JEST DIALEKTOLOGIA HISTORYCZNA?

Referat ma pozór terminologiczny, takim też jest w znacznej mierze, ale jednak niezupełnie. Idzie o to, że w ostatnich latach dwaj zwłaszcza badacze, Taszycki i Kuraszkiewicz, wystąpili z cennymi pracami z "historycznej" - jak ją nazywają - dialektologii polskiej. Prace te bez wątpienia wzbogaciły naszą wiedzę o dawniejszych epokach polskiej mowy ludowej, stanowiąc przez to także nie do pogardzenia wkład do historii języka literackiego. Opierają się zaś one na analizie dawnych, przeważnie pisanych tekstów, wyławiając z nich i interpretując geograficznie zróżnicowane właściwości języka. Jest to więc zdobywanie materiału drogą filologiczną w przeciwieństwie do zdobywania go drogą bezpośredniej obserwacji dzisiejszego języka mówionego. Każda z tych metod jest równie dobra dla odtworzenia przeszłości; wcale nie idę tak daleko jak A. A. Szachmatow, który za główne źródło do historii języków ruskich uważał dzisiejsze dialekty, zabytkom pisany przypisując rolę pomocniczą. Ze względu na mogących te uwagi czytać nielingwistów wyjaśniam raz jeszcze, że w obu razach poznajemy tu przeszłość pośrednio: z zabytków na pozór ze źródeł bliższych, bo współczesnych, ale gdzie język mówiony przetransponowano na pismo, gdy z dzisiejszych dialektów wprowadzicie przez inną epokę, ale za to przez ten sam bezpośredni rodzaj języka, mówiony.

Twierdząc więc, że cała dotychczasowa polska dialektologia prowadzona była pod kątem widzenia historycznym. Nie mówię już o pracach XIX wieku, kiedy to jednym z nieostatnich jej zainteresowań była rejestracja archaizmów, a systemy fonetyczne czy fleksyjne przedstawiano prawie wyłącznie jako ciąg systemów staropolskich. Nawet ja sam zawsze wprowadzicie starałem się pokazywać ściśle systemy gwar same w sobie, zbliżając się do ujęć strukturalnych, ale bodaj jako główny cel przyświecał mi stosunek ogółu zjawisk dzisiejszych do dawnych, prapolskich. I inne grupy badaczy mimo wszystko nie dawały obrazów konsekwentnie synchronicznych. Co do siebie spróbuję przedstawić rzecz na jednym zagadnieniu.

Stwierdziwszy, że przejście końcowego *-ch* w *-k* (czy na małym odcinku góralskim w *-f*) nastąpiło w całej Małopolsce, a nigdzie poza nią, wysnułem wniosek, że nastąpić to musiało w epoce, gdy ta dzielnica wyraźną dla siebie stanowiła całość, czyli najpóźniej pod koniec średniowiecza. Stwierdziłem mianowicie najpierw, że granica zachodnia tego zjawiska dziwnie ściśle się zgadza ze średniowieczną granicą między Śląskiem a Małopolską, obejmując z późniejszego Śląska pierwotnie małopolskie okolice Pszczyzny i Bytomia; dalej, że zna to zjawisko okolica Ostrzeszowa, należąca pierwotnie do Wieluńskiego, a przez nie łącząca się z Sieradzkim, na którego zachodzie również są tego szczątki, a które także innymi cechami łączy się z Małopolską; dalej, że resztki *-k* z *-ch* żyją do dziś na pn.-wschodnich stokach Gór Świętokrzyskich; wreszcie, że nie ma ich śladu na wschodnim, niemazurzącym pasie Małopolski, leżącym poza granicami dawnego województwa sandomierskiego. Także brak tego zjawiska na północy Sandomierskiego wzdłuż Wisły zupełnie jest zrozumiały wobec niewątpliwych silnych tam wpływów mazowieckich (też kolonizacyjnych). Jeżeli się nie chce traktować jakiegoś zjawiska językowego w oderwaniu od całego życia ludności danego obszaru - a nikt przecie nie podejmie tezy Brücknera, że zjawiska językowe są geograficznie zupełnie chimeryczne, że gdy dane zjawisko jest np. na Śląsku, a nie ma go na Mazowszu, to równie dobrze mogłoby być na

odwrót - to się musi ten związek uznać. Skoro więc zjawisko można uważać jako ogólnie małopolskie, a nigdzie nie występujące poza Małopolską, to musiało ono powstać w epoce, gdy obszar ten stanowił jeszcze dla siebie wyraźną całość, a więc co najpóźniej w w. XV, może i wcześniej. Można by wprawdzie wyjść z niewątpliwego chyba założenia, że to małopolskie średniowieczne *ch* było w ogóle luźne i dopiero później w pewnych pozycjach wzmacniało się w zwartą, ale nie sprzyja takiemu ujęciu ani ogólny obraz geograficzny, ani przypuszczenie, żeby się to słabe *ch* długo mogło na tym stopniu trzymać. Chociaż więc w zabytkach nie mamy bezpośrednich (a właściwie pośrednich) zapisów, trzeba dać pierwszeństwo wnioskowi wyciągniętemu z zestawienia bezpośrednich faktów językowych dzisiejszych z badaniami historycznej antropogeografii.

s. 253-254

Jakież więc określenie dodać na oznaczenie zabytkowego działu czy kierunku dialektologii? Jak widzimy, wcale tu nie idzie o odrębny cel badań, nawet nie tyle o odrębną ich metodę, ile przede wszystkim o odrębne źródła. Są one pisane w przeszłości, bada się je najpierw filologicznie, gdy żywe dialekty akustycznie. Niedaleka od prawdy byłaby więc nazwa "dialektologia filologiczna" albo - ze względu na cel, którym jest ustalenie pewnych danych z przeszłości - "dialektologia staropolska".

s. 254

Kazimierz Nitsch, *Co to jest dialektologia historyczna?* W: *Wybór pism polonistycznych*. T. 4, 1958.